

## Adam i ... Julia

Jestem sama. Nie mam przyjaciółki, ani nawet koleżanki, z którą mogłabym porozmawiać, tak jak to robią dziewczyny w moim wieku. Nikt nie pyta o to, jak się czuję, co lubię robić, czego się boję. Nikogo to nie obchodzi. Dlaczego? Tylko dlatego, że jestem kaleką. Od urodzenia jestem przykuta do wózka. Urodziłam się z niesprawnymi nogami i przez całe życie nie mogłam i nie będę mogła chodzić, tak jak inni ludzie.

Moja rodzina jest inna, ale czasami myślę, że taka sama jak wszystkie inne. Wychowuje mnie tata, z dużą pomocą babci. Mama po moich narodzinach zmarła, a tata wyjechał za granicę, do pracy. Pomimo wszystko bardzo się kochamy.

Moje życie jest smutne i szare. Codziennie wszystko się powtarza, jadę do szkoły, przemieszczam się po niej jak najszybciej, aby nikomu nie przeszkadzać. Większość ludzi często jest na mnie zła, kiedy próbuję przejechać obok nich. Potem idę na lekcję, wracam do domu i tak każdego dnia. Dzisiaj też, bez żadnych zmian.

Jestem przed wejściem do szkoły, patrzę na drzwi, przez które za chwilę muszę przejść i wiem co czeka mnie za nimi. Spojrzenia. Tych wszystkich, którym tak bardzo przeszkadzam.

Wchodzę i widzę tłum zafascynowanych czymś i rozkrzyczanych dziewczyn. Przemieszczam się dalej i widzę chłopaka. Wysoki, bardzo przystojny, dobrze zbudowany o nieziemsko niebieskich oczach. Zorientowałam się, że jest nowy w szkole, bo rozglądał się i był trochę zakłopotany. Chyba zorientował się, że wszyscy na niego patrzą. Zadzwoił dzwonek, więc ruszyłam na lekcje, starając się nie myśleć o chłopaku, który wzbudził moje zainteresowanie.

Wchodzę do klasy, tam mam przygotowane miejsce w ostatniej ławce, i czekam na nauczyciela angielskiego patrząc na przepychających się po klasie kolegów i rozmawiające koleżanki. Nagle czuję, że ktoś usiadł koło mnie. Przestraszyłam się trochę, bo do tej pory zawsze siedziałam sama. Odwracam się i widzę tę samą niesamowitą twarz, co kilka minut temu na szkolnym korytarzu. Zamieram w bezruchu i nie wiem co zrobić. Nie robię nic, nie odzywam się i odwracam wzrok. Udaję, że nie robi to na mnie wrażenia. Do klasy wchodzi nauczyciel i tak jak zawsze, zaczyna lekcję. Cały czas zastanawiam się dlaczego usiadł akurat koło mnie? Przecież były jeszcze inne wolne miejsca. Koleżanki z klasy, „klasowe piękności” patrzą na nas i widzę, że są równie zaskoczone jak ja. Jeszcze nigdy w życiu lekcja nie trwała tak długo. Nareszcie zadzwonił dzwonek. Nie patrząc na bok szybko zbieram książki i udaje mi się pierwszej opuścić klasę, bo wszyscy zaczepiają „nowego”. Na korytarzu zajmuję miejsce w rogu, żeby nikomu nie przeszkadzać. Nagle widzę „nowego” idącego w moim kierunku. Nie mam pojęcia co zrobić, więc gapię się w podłogę. Podchodzi do mnie i wyraźnie chce mnie o coś zapytać. A ja w tym czasie zastanawiam się dlaczego to robi? Dlaczego podszedł akurat do mnie? Chce się ze mnie pośmiać? A może się z kimś założył, że to zrobi? Nagle słyszę jego głos i zdziwiona podnoszę głowę.

- Cześć. Mam na imię Adam. Jestem nowy i nie bardzo ogarniam tę szkołę. Mogłabyś mnie trochę oprowadzić?- mówi nie spuszczać ze mnie wzroku.

Próbuję coś powiedzieć, ale jestem w takim szoku, że udaje mi się tylko wykrztusić.

- Jasne. Nie ma sprawy. - mówię cicho i niezbyt przekonująco a on nadal na mnie patrzy. Nagle ktoś podbiega do nas i zagaduje Adama. To największa gwiazda w naszej klasie. Uważa się za najpiękniejszą i najfajniejszą. Patrzy na mnie z pogardą i mówi do Adama, że ona chętnie go oprowadzi. Zabiera go (prawie siłą). Chłopak odwraca się spoglądając na mnie i sam nie wie co zrobić, więc idzie dalej.

Reszta dnia minęła mi tak jak zawsze, poza jednym szczegółem. Wracałam ze szkoły sama, ale w pewnym momencie przyłączył się do mnie Adam. Szedł i nic nie mówił. Nie wytrzymałam i spojrzałam na niego. Uśmiechnął się a ja rozejrzałam się dookoła, czy nie widzą tego dziewczyny ze szkoły. Nie chcę żeby mnie później dręczyły.

- Powiesz mi jak masz na imię?- zadał mi pytanie. O nie! To znaczy, że muszę odpowiedzieć, a przynajmniej powinnam.

- Dlaczego to robisz?- odpowiadam pytaniem na pytanie.

- Ale co?

-Dlaczego ze mną rozmawiasz? Nie widzisz że wszyscy mnie unikają? Dlaczego ty tego nie robisz?

Patrzy na mnie trochę zdziwiony i chyba próbuje wymyślić jakąś racjonalną odpowiedź.

-Nie widzę powodu żeby cię unikać. Nie rozumiem dlaczego dziwi cię to, że z tobą rozmawiam.

-Nie rozumiesz? Wszyscy patrzą na mnie z pogardą. Jestem kaleką.

Powiedziałam to i szybko ruszyłam dalej zostawiając go za sobą.

Przez kilka następnych dni już mnie nie zaczepiał. Patrzył, ale mnie nie zaczepiał.

Nadszedł koniec tygodnia. Jest piątek i lekcje właśnie się skończyły. Wychodzę ze szkoły, ale ktoś zatrzymuje mój wózek. Odruchowo odwracam się i widzę Adama. Patrzy na mnie zadziornie i pyta.

- Powiesz mi wreszcie jak masz na imię?

- Julia.- mówię cichym, ponurym głosem i jadę dalej.

Szedł za mną aż do mojego domu i kiedy byliśmy już na miejscu postanowiłam z nim porozmawiać.

- Dlaczego to robisz? Dlaczego za mną idziesz? Jest tyle dziewczyn, które czekają na Twoją uwagę?

- Ja ja... nie chcę rozmawiać z tamtymi dziewczynami. One są takie... nie wiem jak to powiedzieć. Nie lubię tak sztucznego i nieszczerego zachowania. A ty jesteś inna. Widzę w tobie coś takiego... chcę wiedzieć o tobie wszystko. I chciałbym żebyś dała się poznać.

- Mówisz serio?- Nie wierzę mu. Ale on patrzy tak, że zaczynam mieć wątpliwości.

- Tak. Kiedy tylko cię zobaczyłem od razu chciałem cię lepiej poznać.

- Czy ty nie widzisz jak ja wyglądam? Ludzie mnie nie lubią, bo jestem kaleką, przeszkadzam im, woleliby żeby mnie nie było. Nikt nie chce mieć ze mną nic wspólnego, a ty mówisz mi takie rzeczy.

- Nie obchodzi mnie to. Dla mnie nie ma znaczenia to, że nie jesteś tak sprawna jak inni ludzie. Pozwolisz mi się do siebie zbliżyć? – patrzy na mnie z lekkim uśmiechem. Sama nie wiem co o tym myśleć, więc proszę go o trochę czasu.

Postanowiłam, że dam mu szansę. Oczywiście, tak jak się spodziewałam, dziewczyny z klasy nie odpuściły sobie, podrywają go a mnie dręczą i śmieją się ze mnie. Jestem do tego przyzwyczajona, ale Adam nie. Zawsze staje w mojej obronie mówiąc wszystkim, że ich zachowanie jest żałosne, bo patrzą na to jak ktoś wygląda a nie na to jaki jest w środku. Większość zmieszana daje sobie spokój.

A ja? Jestem coraz bardziej przekonana do chłopaka, który zainteresował się mną, staje w mojej obronie. Coraz częściej się uśmiecham i staram zaufać Adamowi. Myślę, że z czasem będzie coraz lepiej.

Adam udowodnił, że niepełnosprawność, ani jakakolwiek inność nie jest złą. Każdy człowiek zasługuje na takie samo traktowanie niezależnie od tego jak wygląda.

**Karolina Golec**

klasa II Technikum Agrobiznesu

Zespół Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej

ul. Parkowa 7

21- 345 Borki

tel. 81 857 41 89

Szykuła Barbara